



# Sztuka wybaczenia

*Martinus*

## **Skazując ludzi zgodnie z obowiązującym prawem karnym, łamie się kosmiczne prawo nakazujące wybaczenie**

Chrystus przekazał ludzkości, że bliźniemu, który zawinił, należy przebaczać nie *siedem razy*, ale *aż siedemdziesiąt siedem razy* dziennie. W praktyce oznacza to, że nie istnieją sytuacje, w których nie należy wybaczyć. Ale czy podobne postępowanie ma sens? Współczesny, kierujący się rozumem człowiek nie zadowolony się faktem, że takie są zalecenia Chrystusa ani też kogoś innego, powszechnie uważanego za autorytet. Aby człowiek mógł się przekonać do jakiejś zasady postępowania, musi uznać ją za logiczną. A ta wygląda na sprzeczną ze wszystkim, co mówi nam zdrowy rozsądek. Człowiek współczesny może akceptować tylko te zasady, które mają oparcie w nauce, są racjonalne lub innymi słowy: pozostają w harmonii z prawami natury. Jednak aby stać się człowiekiem doskonałym(1), nie wystarcza znajomość tylko tych praw natury, które dotyczą świata fizycznego. Należy także poznać kosmiczne prawa natury rządzące światem duchowym, ponieważ to one leżą u podstawy całej struktury Wszechświata.

Jeżeli człowiek ziemski(2) kiedykolwiek stworzy cywilizację wyższą i bardziej humanitarną od tej, jaka obecnie istnieje na Ziemi, to nastąpi to wyłącznie dzięki dokładnej znajomości kosmicznych praw natury oraz wiedzy o tym, jak postępowanie zgodne z tymi prawami wpływa na rozkwit życia. Osiągnięcie tego poziomu wtajemniczenia będzie możliwe, gdy dołoży starań, aby zrozumieć, że tak zwana logika, którą kieruje się w codziennym życiu, ma zaledwie wymiar lokalny. Rozumowanie obejmujące swoim horyzontem tylko świat materialny, postrzegalny przez zmysły fizyczne, wykształca w nas przekonanie, że nauka Jezusa o potrzebie przebaczenia wynika z naiwności i w gruncie rzeczy jest niedorzeczna. Powszechnie przyjęty pogląd nakazuje karać przestępców. Gdy ktoś zawinił, to nie można mu ot tak przebaczyć, ale należy wyciągnąć wobec niego konsekwencje, po to aby bał się

powtórzyć swój nieczyny uczynek. Czy można bowiem zwalczyć złe postępowanie, jeśli zamiast wymierzać zasłużoną karę, zaczniemy przebaczać naszym winowajcom?

W pewnej epoce rozwoju kara jest akceptowana jako naturalna konsekwencja popełnienia wykroczeń. W tej epoce znajduje się jeszcze współczesna ludzkość ziemską. Uważamy wspomniany światopogląd za wyraz najwyższego rozsądku i dlatego stanowi on podstawę systemu prawnego, czyli umożliwia między innymi stworzenie wymiaru sprawiedliwości i policji. Według ich zasad każdy, kto złamie obowiązujące prawo, zostanie ukarany w przewidziany dla danego uczynku sposób. W niektórych krajach na naszej planecie system karny pozwala zabijać przestępców, nazywając to egzekucją lub wykonaniem kary śmierci. System prawny i sądowiczy, który zgodnie ze swoim przeznaczeniem miał stać na straży norm moralnych, staje się zatem zinstytucjonalizowanym urzędem kata. Okrutne kary wymierzane są w pełnym majestacie prawa. Dzieje się tak również w tak zwanych krajach chrześcijańskich. Ale w rzeczywistości społeczeństwo, którego system prawny opiera się na tego rodzaju przekonaniach moralnych, wcale nie jest społeczeństwem chrześcijańskim. Na tym obszarze życia pozostało społeczeństwem pogańskim, ponieważ hołduje zasadom cywilizacji pogańskich, które były powszechne przed pojawieniem się Chrystusa. Pomimo imponujących osiągnięć na polu nauki i techniki cywilizacja człowieka ziemskiego obecnie wciąż jeszcze słabo rozumie kosmiczne prawa natury, które leżą u podstawy wiecznego bytu we Wszechświecie.

## **Ludzkość nie jest na razie gotowa, aby przesłanie miłości bliźniego uczynić fundamentem prawodawstwa**

Niski stopień rozwoju danej istoty lub zjawiska oznacza, że wciąż znajdują się one w fazie przemiany, na drodze do osiągnięcia stopnia wyższego. Nikomu ani niczemu nie można mieć za

złe, że prezentuje swój obecny poziom rozwoju. Nikt nie krytykuje małpy za to, że jest małpą, a nie człowiekiem. Z tego samego powodu nie można krytykować osób przewodzących społeczeństwu człowieka ziemskiego za to, że w swoim rozumowaniu i postępowaniu nie kierują się zasadą miłowania bliźniego. Będą tak czynić dopiero w przyszłości, gdy osiągną bardziej zaawansowany etap rozwoju. I gdy kiedyś, w odległej przyszłości, w chwili refleksji spojrzą na obecną sytuację z perspektywy kosmicznej, ich oczom ukaże się obraz nieludzkiego barbarzyństwa i niewiarygodnie wielkiej niewiedzy, jakie były ich udziałem.

Na obecnym etapie rozwoju ludzie w dalszym ciągu uważają, że mord można zwalczyć mordem, prześladowanie prześladowaniem, a złość złością według zasady *oko za oko, ząb za ząb*. Szczerze wierzymy, że można zlikwidować wojny za pomocą wojen, przemoc za pomocą przemocy. Łudzimy się, że skazując przestępcę na zły los, którym jest surowa kara, uwalniamy innych ludzi od złego losu, na jaki zostaną narażeni przez owego człowieka po jego wyjściu na wolność. Takie metody stosowano już jednak przez całe tysiąclecia, a mimo to i wojny, i przestępstwa zdarzają się równie często, jak dawniej. System ten nie jest skuteczny w likwidacji tych bardzo niekorzystnych ludzkich zachowań i ma to całkiem naturalne przyczyny. Wszyscy wiemy przecież, że nie można zgasić ognia benzyną. Ogień można za to zgasić wodą, czyli substancją o zupełnie odwrotnych właściwościach niż materiały łatwopalne.

**Odwet, zemsta w majestacie prawa, nie wpływa pozytywnie na charakter człowieka.**

**Wprost przeciwnie: w ten sposób**

**kształcimy jeszcze większych wrogów społecznych**

W życiu obowiązują nie tylko fizyczne prawa natury. Równie ważną rolę odgrywają prawa duchowe. Negatywna „materia duchowa”, taka jak atmosfera wojny, nienawiści, zemsty czy kary, nie wpływa dodatnio na charakter człowieka. Przydatna okazuje się natomiast atmosfera uniwersalnej, bezinteresownej miłości, czyli *miłości bliźniego*. Odwet w celu zemsty lub wymierzenia kary nie zmienia człowieka ani jego sposobu bycia i postępowania na lepsze. Stosując przemoc, karząc albo strasząc wyrokiem śmierci, można co najwyżej wpoić niektórym taką trwogę przed wymiarem sprawiedliwości, że nie rozwiną w pełni swoich wrodzonych skłonności do popełniania przestępstw. Sam charakter tych ludzi pozostanie jednak niezmienny. I gdyby nagle natrafili na

okoliczności, w których nie groziłaby im kara, to ulegliby swojej przestępczej naturze, szkodząc innym. Bojaźń i groźba konsekwencji powoduje bowiem, że zachowują się jak wytresowane zwierzęta, które za pomocą odpowiednich bodźców można zmusić do czynności całkowicie sprzecznych z ich prawdziwą naturą. Społeczeństwo, którego obywatele nie szkodzą sobie nawzajem wyłącznie ze strachu przed karą śmierci, więzieniem czy innymi sankcjami, nie jest społeczeństwem cywilizowanym w całym tego słowa znaczeniu. Warto więc zadać pytanie: w jaki sposób można stworzyć naprawdę cywilizowane społeczeństwo, opierające się na humanitarnych wartościach?

Jeszcze przez długi czas Ziemię zamieszkiwać będą prymitywni ludzie, którzy swoją obecnością zakłócają naturalny, zdrowy rozwój społeczeństwa. Ludzie ci nie są w stanie ani zrozumieć, ani przyjąć na siebie odpowiedzialności wynikającej z praw i obowiązków, jakie we wrodzony sposób spoczywają na każdym obywatelu. Cechuje ich niewiedza i ignorancja. Obserwując życie z kosmicznej perspektywy, widzimy, że nie ma możliwości eliminacji takich osobników. Są oni właśnie w pierwszym albo w jednym z pierwszych wcieleń w swoim cyklu reinkarnacji w społeczeństwie cywilizowanym. Dotychczas żyli według norm obowiązujących w społeczeństwie człowieka pierwotnego. Człowiek nieświadomy praw kosmicznych myśli, że można się od takich prymitywnych ludzi uwolnić, zabijając ich. Jest to jednak tylko wyraz lokalnej logiki, ograniczonej do fizycznej sfery życia. Zbrodniarze, którym wymierzono karę śmierci, nie przestaną być potencjalnymi przestępcami wyłącznie dlatego, że w wyniku zgonu opuszczają fizyczne organizmy. Odchodzą z tego świata, lecz kontynuują byt w pierwszej sferze świata duchowego(3), gdzie są tak samo pełni życia i tak samo ujawniają swój przestępczy charakter. Po wstąpieniu tam prymitywni ludzie znajdują sobie podobnych. Razem z nimi będą tworzyć sferę prymitywnej, brutalnej i surowej mentalności. W dawnych czasach takie istoty nazywano „złymi duchami”. Wszystkie istoty przebywające w duchowej sferze świata potrafią wywierać wpływ na te, które żyją w świecie fizycznym, pod warunkiem, że mają podobną mentalność. Istoty duchowe o dobrych zamiarach będą inspirować ludzi o podobnych intencjach do ich realizacji. W taki sam sposób istoty noszące się ze złymi zamiarami, na przykład pozbawieni życia kryminaliści, będą starały się nakłaniać podatnych ludzi ze świata fizycznego do wyrządzania szkód i krzywd. Wskutek „inspiracji” ze świata przestępców

te podatne jednostki mogą popełniać czyny równie niebezpieczne dla praworządnych obywateli, co te, które zaprowadziły na szafot ich „inspiratorów”.

Zemsta i kara, nawet wymierzane w majestacie prawa, mogą zrodzić tylko nową zemstę i nową karę. Skazane istoty będą pragnęły zemścić się i ukarać społeczeństwo, którego norm ani nie potrafią zrozumieć, ani zaakceptować. Ich ponowne wcielenie nastąpi w kręgach ludzi żyjących w konflikcie z prawem. Za sprawą doświadczeń nabytych w poprzednich wcieleniach i rozwiniętych w ten sposób jąder talentów(4) robią się jeszcze bardziej przebiegłe i niebezpieczne dla otoczenia. Ewoluuując w tym kierunku, stają się wyrafinowanymi przestępcami. Teraz lepiej będą potrafiły ukrywać swoją działalność i znacznie trudniej będzie je wyeliminować. Byłoby dobrze, gdyby specjaliści w zakresie prawa karnego wiedzieli, że ustanawiane przez nich sankcje mają skutek odwrotny do zamierzonego. Przestępca, na którego nałożono karę, staje się jeszcze większym wrogiem społeczeństwa, niż był dotychczas.

### **Prawdziwie ludzką cywilizację można stworzyć tylko na bazie miłości bliźniego**

Aby stworzyć prawdziwie ludzką cywilizację, trzeba odrzucić pogląd, że kara śmierci i system kar jako taki stanowią środek, na którym ową cywilizację należy oprzeć. To przekonanie jest błędne. Oczywiście każde społeczeństwo musi chronić się przed niebezpiecznymi i aspołecznymi osobnikami, ale ochrona ta nie powinna prowadzić do egzekucji i kar. W społeczeństwach o bardziej humanitarnym podejściu do człowieka zaczęto już eksperymentować z metodami, które w przyszłości całkowicie zastąpią stare praktyki prawne i penitencjarne. W celu ochrony przed złem należy odebrać aspołecznym osobom możliwość swobodnego poruszania się. Ale ograniczenie swobody nie powinno polegać na uwłaczającym godności pobycie w więzieniu. W zamian należy stworzyć rodzaj minispoczeństwa dla osób nieprzystosowanych do korzystania z wolności. Przebywając w nim, będą one mogły cieszyć się dobrami cywilizacji i nie będą postrzegane ani traktowane jak przestępcy. Staną się aspirantami poddawanych procesowi reedukacji. Tematy, które będą studiować, to: jak żyć w cywilizowanym społeczeństwie i jak korzystać z wolności osobistej bez krzywdzenia innych.

Dzisiejsi więźniowie będą traktowani przez nauczycieli zatrudnionych w ośrodkach reedukacji jak ludzie, a nie jak przestępcy. Wielu nauczycieli będzie miało za sobą podobne doświadczenia, co ich

podopieczni, gdyż w przeszłości, być może w poprzednich wcieleniach, też wchodzili w konflikt z prawem. Los sprawił jednak, że spotkali się później z dobrym traktowaniem, dzięki któremu mogli poznać uniwersalną, bezinteresowną miłość do życia i do ludzi. Zaznanie dobroci i bezinteresownej miłości uczyniło ich doskonałymi pedagogami właśnie w tej dziedzinie. W wyniku edukacji ich uczniowie będą stopniowo rozwijać zdolność przystosowania się do życia w społeczeństwie. I może właśnie te doświadczenia pozwolą im stać się pożytecznymi współpracownikami w procesie tworzenia prawdziwie humanitarnej cywilizacji.

### **Żaden człowiek nie może być inny, niż jest, gdyż sposób bycia i postępowania zawsze odpowiada stopniowi rozwoju oraz moralności**

Zemsta, nienawiść, kara tylko pogarszają relacje między społeczeństwem a osobnikami aspołecznymi. Mechanizm ten nie dotyczy wyłącznie przestępców, ale każdego człowieka, gdyż zasada, że negatywne emocje pogarszają relacje między ludźmi, jest uniwersalna. Patrząc z perspektywy lokalnej, można uznać, że złość i chęć wymierzenia kary czy zemsty za niecny uczynek są zgodne ze zdrowym rozsądkiem. Bo niby co innego ma kierować naszym postępowaniem, gdy spotyka nas dyskryminacja, krzywda lub złe traktowanie? Jednakże patrząc z perspektywy kosmicznej, dostrzegamy, iż powyższa reakcja jest całkowicie nielogiczna. Osoba obrażona czy skrzywdzona zachowuje się równie nedorzecznie i prymitywnie, jak osoba, która ją obraziła lub skrzywdziła.

Każdy z nas otoczony jest ludźmi znajdującymi się na różnych etapach rozwoju. Niektórzy są bardzo mili i wyrozumiali – niezmiernie rzadko wykazują brak empatii i równowagi psychicznej. Inni mają zmienne samopoczucie, raz czują się dobrze, a raz są humorzaści, i w zależności od nastroju są bardziej lub mniej zyczliwi. Istnieją również i tacy, z którymi zawsze trudno obcować. Trzeba jednak pamiętać, że żaden człowiek nie może być inny, niż w danej chwili jest, gdyż jego zachowanie zależy od jego stopnia rozwoju. Warto przy tym wiedzieć, że każdy z nas znajduje się w swoim najwyższym dotychczas punkcie ewolucji. Wszyscy ludzie są bowiem w trakcie wędrówki ku bardziej humanitarnej i światłej postawie.

Jeśli ocenić proces rozwoju z perspektywy kosmicznej, to mówiąc przenośnie, niektórzy ludzie są jeszcze noworodkami, a inni już trochę większymi dziećmi. Tylko niewielu osiągnęło wiek „kosmicznego pokwitania” i znajduje się na prostej drodze

do dojrzałości charakteryzującej prawdziwego, doskonałego człowieka. Pamiętajmy, że każdy z nas może się czegoś nauczyć od ludzi ze swojego otoczenia. Żadna znajomość nie jest przypadkowa. Nasze otoczenie i rzeczywistość przypominają narzędzie Boga, za pomocą którego On nas kształtuje. Właśnie w ten sposób *Bóg stwarza człowieka na swoje podobieństwo*. Celem jest opanowanie sztuki takiego życia, abyśmy zawsze byli życzliwi. Wtedy nasz byt stanie się doskonalszy. Będzie nam się łatwiej i lepiej żyło, a innym będzie łatwiej i lepiej żyć z nami.

### **Uświadomienie sobie, że ludzie znajdują się na różnych etapach rozwoju, pomagają w opanowaniu sztuki wybaczenia**

Jak mamy jednak zdobyć się na przebaczenie bliźniemu, który na różne sposoby dokucza nam i utrudnia życie? Kluczem jest tutaj zrozumienie, że żadna istota nie może w danej chwili być inna niż właśnie taka, jaka jest. Oset czy pokrzywa też mogą być tylko ostem i pokrzywą. Nie są w stanie być inne niż takie, jakie obecnie są. Aby zdobyć się na przebaczenie, warto uświadomić sobie fakt, że w ujęciu kosmicznym „wróg” pojawiający się w naszym otoczeniu nie jest naszym prawdziwym wrogiem i nie chce nam dokuczać ani psuć samopoczucia. Jest on tylko narzędziem Boga, poprzez które zbieramy żniwo naszych dawnych uczynków. Jak bowiem stanowi prawo karmy(5):  *kto sieje zło, zbiera nieszczęście*. Równie pomocnym sposobem wykrzesania z siebie sympatii w celu przebaczenia drugiemu człowiekowi, jest zrozumienie, że ten, kto źle postępuje, *nie wie, co czyni*.

Zgodnie z prawem kosmicznym, zwanym też prawem karmy, wszystko, co nam się przydarza, jest powracającą energią, którą sami wprawiliśmy w ruch myślą, mową i uczynkiem w obecnym albo we wcześniejszych wcieleniach. Wynika z tego, że to nie nasz „wróg” jest przyczyną naszych problemów. On sam, z uwagi na swój poziom rozwoju, nie może być w danej chwili nikim innym, niż jest. Jego przeszłość warunkuje jego teraźniejsze zachowanie, wprawiające w ruch wydarzenia, które z kolei powrócą do niego w przyszłości. W ten sposób będzie mógł doznać tego, na co nas naraził. Czyli można powiedzieć, że w przyszłości zbierze żniwo swoich uczynków.

Zrozumienie tego procesu daje nam wszelkie możliwe podstawy, by spełnić przykazanie Chrystusa i przebaczać, przebaczać i jeszcze raz przebaczać. Gdy zabraknie nam niezbędnej w tym celu wyrozumiałości i miłości bliźniego, wystarczy tylko pomyśleć o niewyczerpanym źródle wszelkiej miłości obecnej we Wszechświecie. Wtedy zniknie gniew i gorycz, które czujemy do naszego krzywdziela. Pojmijmy także, iż jedynym „wrogiem”, jakiego mamy, jest nasza własna niedoskonałość, hamująca wzrost wyższych, humanitarnych uczuć oraz utrudniająca ich przełożenie na konkretne uczynki w codziennym życiu. □

Tytuł oryginału: „Hvorledes faar man kraefter til at tilgive?”. Na podstawie wykładu wygłoszonego w 1955 roku. Publikacja w biuletynie „Kosmos” nr 9/1990. © Martinus Institut 1981. Przekład: Tadeusz Hynek.

---

### **Przypisy tłumacza**

(1) Człowiek doskonały nie kieruje się w myślach, emocjach i uczynkach prawem silniejszego, które rządzi postępowaniem zwierząt i człowieka ziemskiego, ponieważ wyzbył się zwierzęcych skłonności do życia kosztem innych. Gdziekolwiek się znajdzie, prowadzi go uniwersalna miłość, zwana także miłością bliźniego, oraz potrzeba czynienia dobra.

(2) Człowieka zamieszkującego planetę Ziemię Martinus nazywa „człowiekiem ziemskim”. Według Martinusa człowiek ten nie jest jeszcze w pełni człowiekiem – nie jest człowiekiem doskonałym. Ten ostatni zawsze kieruje się dobrem i uniwersalną miłością, zwaną także miłością bliźniego. Człowiek ziemski jest istotą posiadającą wiele cech czysto ludzkich – dzięki którym nie jest już zwierzęciem – ale też zachowującą cechy charakterystyczne dla zwierząt. Pod ich wpływem może ona, tak jak zwierzęta, postępować zgodnie z prawem dżungli, czyli prawem silniejszego.

(3) Niektóre osoby, bardzo silnie związane ze światem materialnym, nawet po fizycznej śmierci starają się realizować swoje zamiary i w tym celu manipulują podatnymi na ich wpływy ludźmi, wciąż zamieszkującymi świat materialny. Takie działanie jest możliwe tylko w pierwszym okresie po zgonie, podczas pobytu w przedśmionku do światów duchowych. Temat ten został szerzej omówiony w artykule „Przez bramy śmierci”.

(4) Jądra talentów to organy powstające w duchowej strukturze człowieka w wyniku powtarzania czy doskonalenia określonych czynności. Odpowiadają za przenoszenie z wcielenia na wcielenie wszystkich umiejętności i skłonności, jakie człowiek nabył podczas życia doczesnego w sferze materialnej. Dzięki temu każde następne wcielenie jest kontynuacją rozwoju w cyklu reinkarnacji. Temat ten został rozwinięty w artykule „Percepcja drogą rozwoju”.

(5) Prawo karmy to prawo przyczynowo-skutkowe, dzięki któremu powracają do nas wszystkie uczynki, jakie popełniamy. Karma oznacza w sanskrycie wszelkie ludzkie działanie. Dobre myśli i uczynki wracają do nas jako dobro, podczas gdy złe myśli i uczynki wracają jako zło. Powrót uczynków następuje albo w tym samym wcieleniu, albo we wcieleniach następnych, zależnie od poziomu rozwoju danej istoty i od samych uczynków. W ten sposób w naszym wiecznym bycie nie może zaistnieć żadna niesprawiedliwość, gdyż sami jesteśmy odpowiedzialni za los, jaki nas spotyka. Błędnie uważa się, że prawo karmy jest pojęciem zapożyczonym z religii Wschodu. Tymczasem pojawiało się ono w różnych cywilizacjach i epokach. W zachodnim świecie znalazło wyraz w następujących sentencjach: *A co człowiek sieje, to i żąć będzie* oraz *Schowaj miecz swój do pochwy, bo wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną*.

